Dziś bezpłatny dodatek: „Dzieje ruchu socjalistycznego"

NR. 101 (4894) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 21 MARCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Częściowa rekonstrukcja gabinetu

PAT. donosi pod datą wczorajszą:

W dniu dzisiejszym trzej ministrowie a mianowicie minister Rolnictwa, senator Leon **Janta-Połczyński**, minister Reform Rolnych, prof. Leon **Kozłowski** i minister Robót Publicznych generał Mieczysław **Norwid - Neugebauer**, zgłosili na ręce p. premjera swe prośby o dymisję. W związku z tem odbyło się w dniu dzisiejszym posiedzenie Rady Ministrów, po którem p. premjer **Prystor** udał się na Zamek i został przyjęty przez Pana Prezydenta Rzplitej. Pan Prezydent przyjął prośby o dymisję, zgłoszone przez ministrów Rolnictwa, Reform Rolnych i Robót Publicznych i na wniosek p. prezesa Rady Ministrów mianował.

Inż. Seweryna **Ludkiewicza** ministrem Rolnictwa i ministrem Reform Rolnych, inż. Alfonsa **Kühna** ministrem Robót Publicznych z tem, że p. minister Kühn zachowuje jednocześnie tekę ministra Komunikacji i prof. Władysława **Zawadzkiego** — ministrem bez teki.

***

Powyższa „komasacja" tek oznacza nie co innego jak likwidację Min. Ref. Rol. i Min. Rob. Publicznych, co zapowiadano już od dłuższego czasu.

Co będzie robił p. Zawadzki jako minister bez teki — zobaczymy.

Organizacje lokatorskie domagają się obniżenia komornego

wstrzymanie eksmisji i wszczęcia masowego ruchu budowlanego

20 b. m. odbył się w Warszawie zjazd delegatów Zrzeszenia organizacji lokatorów na którym uchwalono następujące rezolucje:

1) Zjazd, biorąc pod uwagę ciężką sytuację mas lokatorskich, wynikłą wskutek bezrobocia, redukcji płac w przemyśle i urzędach, a tem samem zmniejszenie znacznie możności płatniczej zarówno mieszczaństwa jak i mas pracujących, stwierdza, że czynsz komorniany, niezmieniony od lat wielu obecnie dochodzi prawie 50 procent budżetu obywatela i jest w rażącej sprzeczności ze stanem gospodarczym mas lokatorskich.

Zjazd wzywa wobec tego Zarząd do wszczęcia energicznej akcji o zniżkę komornego w starych i nowych domach.

2) Zjazd w całej rozciągłości popiera wystąpienie Zrzeszenia organizacji lokatorskich w sprawie zawieszenia eksmisji na okres trwania kryzysu i podkreśla z całą stanowczością, że przeprowadzenie masowych eksmisji mogłoby się stać żywiołową katastrofą dla Państwa i społeczeństwa.

3) Ponadto zjazd uważa, że rozwój społeczny ruchu budowlanego leży w interesie mas lokatorskich i wzywa czynniki miarodajne do rozpoczęcia masowego ruchu budowlanego.

W toku dyskusji zwrócono uwagę na katastrofę eksmisji. Oto kilka cyfr. 1 kwietnia ma być eksmitowanych: w Warszawie **8.000 osób**, w Łodzi **4.000**, w Wileńszczyźnie **3.000**, a w Lubelskiem aż **16.000!**

Walka z hitlerowcami w Niemczech

„Montag Morgen" donosi, że we wtorek odbędzie się poufna konferencja ministrów **Groenera** i tow. **Severinga** w sprawie zarządzeń władzy pruskiej przeciw narodowym socjalistom i oddziałom szturmowym. Koła polityczne przypisują tej konferencji bardzo wielkie znaczenie tembardziej, że minister tow. **Severing** do tego czasu ma, jak twierdzą zdobyć materjały, które powinny przekonać ministra **Groenera** o słuszności zarządzeń rządu pruskiego w sprawie szturmówek hitlerowskich.

PLANY HITLERA.

„Neue Montags Zeitung" ogłasza przygotowaną zawczasu przez partję narodowo - socjalistyczną listę rządu, która miała być ukonstytuowana w razie zwycięstwa hitlerowców. Kanclerzem miał być **Strasser** Grzegorz, tekę ministra spraw wewnętrznych otrzymać miał **Frick**, sprawy zagraniczne **Rosenberg**, Tekę ministra Reichswehry otrzymać miał generał **Epp**. Ministrem finansów miał zostać **Schacht**. Na miejsce Meisnera, sekretarzem mianowany miał być kapitan **Goering**.

Rząd Turyngji ogłasza komunikat, stwierdzający, że w nocy z 13 na 14 marca hitlerowcy na obszarze całego terytorjum Turyngji, zmobilizowali oddziały szturmowe pod hasłem „marsz na Berlin" Rewizje, przeprowadzone u działaczy narodowo - socjalistycznych wykazały, że szturmowcy byli wyekwipowani i zaprowiantowani do marszu polowego.

Japonja wycofuje flotę, ale zostawia wojska

Po rozpatrzeniu propozycji zawieszenia broni w Szanghaju, z jaką wystąpiły wojska japońskie w Chinach, rząd japoński postanowił przyjąć tę propozycje z wyjątkiem punktu, przewidującego wycofania wojsk japońskich do koncesji międzynarodowej.

Wczoraj rano odpłynęło w kierunku Japonji 20 statków wojennych japońskich łącznie z pierwszą flotyllą torpedowców oraz pierwszą eskadrą lotniczą.

Należy utworzyć ponad—państwo!

W czasie manifestacji, zorganizowanej przez ugrupowania republikańskie, **Caillaux** wygłosił przemówienie, w którem podkreślił m. in. poważną sytuację finansową. Skarb — mówił **Caillaux** — jest dziś pusty lub prawie pusty Wydatki publiczne wzrosły niepomiernie, podczas gdy dochody maleją. Deficyt który ujawni się w budżecie na rok 1933, nie będzie wynosił mniej niż 7 miljardów. **Caillaux** zauważył, iż traktaty nie zawierały postanowień, dotyczących pokoju gospodarczego, a obecnie produkcja przekracza siłę kupna. W końcu swego przemówienia **Caillaux** zaznaczył, że jedynie rząd lewicowy zdolny będzie zaradzić temu położeniu i że należy powiązać gospodarkę państw europejskich. Należy stopniowo utworzyć **ponad-państwo**, które zapewni pokój oparty na ładzie politycznym i gospodarczym.

Wiadomości telegraficzne

— Organy śledcze aresztowały onegdaj mordercę Andrzeja Osucha, lat 25, malarza pokojowego, który przed rokiem utopił w Popradzie, koło Żegiestowa Zdroju żonę i 7-miesięcznego synka.

— Z Szanghaju donoszą, że chiński minister spraw wewnętrznych gen. Feng złożył swą dymisję, motywując swój krok różnicą zdań z marszałkiem Czang-Kai-Czekiem.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi: „Vecer" dowiaduje się z kół dyplomatycznych że po Wielkiejnocy nastąpią przygotowania do zwołania konferencji państw naddunajskich Konferencja ta odbędzie się prawdopodobnie w jednem z uzdrowisk

— W miejscowości Blaye (Francja), samochód, wiozący 6 osób, wpadł do rzeki Gironde. 5 osób utonęło, jeden pasażer uratowany.

— Donoszą z Vera Cruz, że w jednem z więzień meksykańskich wybuchł bunt podczas którego trzech więźniów i 1 urzędnik zostali zabici a pięciu urzędników więzienia odniosło ciężkie rany.

— Z Moskwy donoszą, że w Tyflisie nastąpiła katastrofa tramwajowa. Dwa pociągi tramwajowe zderzyły się w pełnym biegu 4 osoby poniosły śmierć na miejscu a 15 odniosło cięższych lub lżejszych obrażeń. Z polecenia władz G P U aresztowano 3 urzędników administracji tramwajów pod zarzutem spowodowania katastrofy naskutek niedbalstwa.

Thälman kandyduje

Centralny komitet niemieckiej partji komunistycznej postanowił wysunąć podczas drugiego głosowania na prezydenta Rzeszy ponownie kandydaturę Thälmana.

Katastrofy samolotowe

Z Düsseldorfu donoszą, że samolot myśliwski runął wskutek defektu w motorze z wysokości 30 metrów na ziemię. Pilot został ciężko ranny a towarzyszący mu monter poniósł śmierć na miejscu.

Koło Huciapa w Kalifornji spadł samolot transportowy. Cztery osoby poniosły śmierć.

Znowu wyrok śmierci

W dniach 17, 18 i 19 b. m. odbyła się w Sądzie Okręgowym w Brzeżanach rozprawa przeciw Ołeksie Tirzeckiemu lat 22 ze Stratyna powiatu rohaczyńskiego, który 30 maja r. ub. zamordował listonosza wiejskiego Michała Zułyńskiego, w celu zrabowania mu gotówki i listów wartościowych, które listonosz niósł z Rohatyna do Stratyna. W wyniku rozprawy Tirzecki uznany został winnym zbrodni morderstwa w celach rabunkowych i skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Katastrofa autobusowa

Autobus kursujący na linji Wieluń — Sieradz wskutek pęknięcia kierownicy wpadł na przydrożne drzewo i został doszczętnie zdruzgotany. Z pośród pasażerów trzy osoby są ciężko ranne.

Aresztowania faszystów w Czechosłowacji

W sobotę odbyły się na całym terytorjum Czechosłowacji masowe aresztowania socjalistów narodowych. W Ludycach aresztowano 24 młodych ludzi, a w Chebie 6, w Brnie i Tropawie 12. W Chebie znaleziono tekst przysięgi, którą składali członkowie pewnego związku sportowego. W przysiędze tej była stwierdzona dążność oderwania okręgów czechosłowackich zamieszkanych przez Niemców i przyłączenia ich do Niemiec.

Krwawy czyn Polaka we Francji

W miejscowości Beoux les Mines w departamencie Pas de Calais górnik polski Stefan Podgowski, wróciwszy 19 b. m. późnym wieczorem do domu począł strzelać w swem mieszkaniu z rewolweru. Zaniepokojeni sąsiedzi przywołali żandarmów celem obezwładnienia go. Podgowski zabarykadował drzwi i począł strzelać z okna swego pokoju. Jednemu z urzędników policji udało się jednak podejść pod okno i wystrzelić z rewolweru w stronę Podgowskiego, na co ten odpowiedział kilkunastu strzałami, poczem nastąpiła cisza. Wyważywszy drzwi żandarmi znaleźli go z raną w prawym boku, dającego słabe oznaki życia. Po przewiezieniu do szpitala — zmarł.

Pierwszy wyłom w prohibicji w Stanach Zjednoczonych

Z Waszyngtonu donoszą, że podkomisja senatu przyjęła projekt ustawy w sprawie wyszynku piwa, zawierającego 4 procent alkoholu. W motywach ustawy jest powiedziane, że uchwalenie tego wniosku zwiększy dochody skarbu i przyczyni się do ulżenia położenia rolników.

Nowy rekord pływacki

Z Capetown donoszą że znana pływaczka niemiecka Gleitze, która swego czasu przepłynęła kanał La Manche, pobiła nowy rekord, utrzymując się bez przerwy 46 godzin w wodzie.

Walka o etykę małżeńską

Projekt **nowego prawa małżeńskiego** spowodował dużo wrzawy i hałasu. Zmobilizował opinję publiczną i dał rzadką w naszem życiu zbiorowem sposobność do przekroju i analizy działających sił i prądów.

Nasza opinja zbiorowa nie ma tej prężności, jaką się obserwuje w innych krajach. Jest po przejściach ostatnich lat jakgdyby zamrożona. Ciągłe zastrzyki teorji i praktyki faszystowskiej znieczuliły i sparaliżowały inwencję i inicjatywę tak poważnej liczby działaczy społecznych i intelektualistów, najprzeróżniejszych odcieni, że polskie życie duchowe stało się szare i chłodne jak popiół. Tembardziej trzeba ocenić stosunkowo żywą i barwną mozaikę poglądów, jaką ujawniła dyskusja publiczna nad projektem **reformy prawa małżeńskiego.**

Zacznijmy od skrajnej konserwy: od kleru i jego politycznych lenników, którym się zdaje, że życie zastygło sto lat temu i trwa nadal w swych odwiecznych formach. Ta paradoksalna doktryna, która robi z żyjących ludzi manekiny muzeum starożytności, nie zasługuje na poważne traktowanie. Niemniej jednak siła i wpływy, któremi rozporządza w tem państwie, zajmującem dzisiaj miejsce Hiszpanji, narzuca konieczność polemiki.

Jakiem właściwie prawem kler rości pretensje do decydowania o życiu rodzinnem jednostek? Prawem, nabytem przed wiekami? Czy od tego czasu nic się na ziemi nie zmieniło? Kościół był ongiś siłą równorzędną państwu, miał udział we władzy politycznej... czy ma ją jeszcze dzisiaj? Kościół był przed wiekami jedynym wyłącznym arbitrem moralności, miał przodownictwo duchowe świata — czy ma je dzisiaj? Był kiedyś jedyną międzynarodową organizacją —czy jest taką jeszcze dzisiaj? Więc jakże można mierzyć „dzisiaj" miarą tego, co było przed wiekami? Wiemy dobrze, że nerw tego oporu kleru wszystkich wyznań przeciw reformie prawa małżeńskiego tkwi w zagrożonych dochodach. Ale życie ludzkie nie służy celom podatkowym. I jeżeli setki lat było po to nadużywane, to przyszedł wreszcie czas, abyśmy prawie ostatni w Europie położyli temu kres.

„Sanacja" wobec projektu **nie zajęła żadnego stanowiska.** Poprostu nie wiadomo, co o nim sądzić. Czy ma zamiar projekt „spieniężyć" za doraźne korzyści polityczne, pozostawiając rzeczy po dawnemu, czy też stchórzy przed samem nawet podejściem do tego zagadnienia i także pozostawi wszystko po dawnemu? Trudno się zorjentować w zakamarkach „pokłębionej" myśli „sanacyjnej". Zresztą nie chcemy w nich szperać. Chcemy tylko wykazać na tym przykładzie, jak bezpłciowy i niedołężny jest w swych myślowych założeniach i konsekwencjach cały faszyzm polski. Jak niemo stanęła „sanacja", chełpiąca się „nową" treścią zbiorową i „nową" społeczną formą — przed projektem sanowania życia rodzinnego.

Z olbrzymiej większości, stojącej po przeciwnej stronie barykady, zwraca na siebie uwagę głos sumienia, który pyta: czy wolność rozwodu nie przyczyni się do zdemoralizowania życia rodzinnego, czy nie grozi etyce małżeńskiej?

Stanowczo nie. Etyka małżeńska nie pokrywa się z zasadą nierozwiązalności. **Etyką małżeństwa jest trwałość węzła, oparta na wspólnocie uczuć i woli dwojga wolnych ludzi.** Pobudki, które prowadzą do rozwiązania tej wspólnoty, nie zagrażają etyce. One z etyki wyrastają. **One wypływają z duchowej etycznej odrazy człowieka do kontynuowania małżeństwa, które jest od wewnątrz zupełnie przeżarte i zniszczone.**

Dlatego walka o wyzwolenie małżeństwa jest walką o etykę małżeństwa

I dlatego **Socjalizm** idzie w tej walce na czołowych pozycjach ataku.

Dr. Józef Loos.

Nasz Jubileusz

W szybkiem tempie zbliżamy się do jubileuszu. Gdyby nam kto przed rokiem przepowiedział, że doczekamy się takiego jubileuszu, tobyśmy mu poradzili, aby sobie gorączkę zmierzył, a na wszelki wypadek położył zimny kompres na głowę.

Dziś jesteśmy po 197 konfiskatach. Jutro, pojutrze, a może dopiero za tydzień, może nastąpić konfiskata dwuchsetna i jubileusz. Dlatego trudno nam ustalić datę uroczystości. Łatwiej mógłby to uczynić p. cenzor, któremu znowu trudniej dzień przeżyć bez konfiskaty, niż napisać książkę.

Tak, proszę Was, Towarzysze. Dwieście razy bezmała ukazał się „Robotnik" w okresie niekoniecznie szczęśliwie nam panującej „sanacji" z białemi plamami na szpaltach. W ciągu tego czasu nasz czytelnik nauczył się czytać pomiędzy wierszami i brakujący tekst tak umiejętnie wypełnia własną treścią, że przeważnie jest tam więcej, aniżeli my sami napisaliśmy.

Te białe plamy na łamach „Robotnika", to nasze krzyże i ordery zasługi. I jak stary żołnierz, gdy zobaczy na piersi drugiego wojaka rząd odznaczeń i orderów, wnet powie za co który krzyż i za co który order wojak otrzymał, tak nasi czytelnicy już nauczyli się czytać w białych plamach: ta — to za Brześć, a ta — to za górników, ta — za militaryzację kolejarzy, a ta — za strajk demonstracyjny.

Te białe ordery to nasza duma i, jakkolwiek często uginamy się pod ciężarem tych odznak, idziemy wciąż naprzód z tą pewnością, że uderzenie nasze było celne. Gdybyśmy chybili, nastąpiłoby sprostowanie. Gdy nie chybiamy, jest... biały order.

Siedzimy nieraz do późnej nocy w naszej redakcji i głowimy się, jakby to powiedzieć prawdę i nie ściągnąć na siebie gniewu p. cenzora. Nie jest to rzecz tak łatwa, jakby to się Wam, Towarzysze, wydawało. Nareszcie znaleźliśmy odpowiednie słowo, odpowiedni wyraz, odpowiedni ubiór, w którą myśl naszą przystrajamy. Nazajutrz rano przynoszą pismo. Artykuł nietknięty, myśl, którąśmy chcieli przelać na czytelnika, już jest jego własnością. Ale... order jest. W innem miejscu. Tam, gdzieśmy go się wcale nie spodziewali.

Towarzysze, łączcie się z nami w uroczystym obchodzie dwuchsetnej konfiskaty, dwuchsetnego białego orderu.

X. Y. Z.

Nadzór nad samorządem w „sanacyjnym" projekcie ustawy samorządowej*)

II.

W poprzednim artykule omówiliśmy te części ustawy, które dotyczą **polityczno - policyjnego,** jeśli się tak można wyrazić, charakteru nadzoru nad samorządem, obecnie zaś omówimy części, **dotyczące nadzoru nad gospodarczą i finansową stroną gospodarki samorządowej.**

Na pierwszy plan wysuwa się tutaj sprawa zatwierdzania przez władze budżetu uchwalonego przez Magistrat i Radę miejską. Jak wiadomo, uprawnienia finasowe samorządu, jego prawo do nakładania podatków i opłat na mieszkańców miasta (gminy), reguluje inna ustawa, **ustawa o finansach komunalnych.** Według tej ustawy źródła dochodu i podatków i wpłat jest wyraźna i ściśle określona. Samorząd nie może sobie dowolnie oznaczać wysokości podatków i opłat. Wystarczyłoby więc. aby budżet uchwalony przez zarząd miasta lub gminy był przesyłany do władzy nadzorczej, dla sprawdzenia, czy normy podatków i opłat określone ustawą nie zostały przez gminę przekroczone. Gdyby normy zostały przekroczone, władze miałyby prawo zażądać od gminy zmiany budżetu w ciągu pewnego określonego terminu. Tymczasem władza nadzorcza zatwierdza budżet i ma prawo żądać zmiany każdej pozycji w dochodach i każdego wydatku uchwalonego przez gminę czyli ma prawo badać i celowość wydatków gminnych Często żądania władzy pod względem celowości wydatków idą tak daleko, że każe skreślać poprostu całe najważniejsze dla mieszkańca miasta pozycje, lub nawet drobne kwoty, jeżeli są one przeznaczone na pomoc instytucjom niemiłym rządowi, lub poprostu dlatego tylko, że urzędnik zatwierdzający jest innego zdania niż Rada miejska, uchwalająca budżet. Często zdarza się to zwłaszcza od czasów miłościwie panującej nam „sanacji". że władza skreśla poprostu niektóre wydatki i dochody, nie czekając na zgodę Rady miejskiej. Kazano skreślać np. wydatki na prenumeraty pism opozycyjnych, na pomoc robotniczym instytucjom opiekuńczym i oświatowym pod lada błahym pozorem. Jednocześnie zaś władza nakazuje wstawianie do budżetu wydatków, które samorząd uważa za zbędne lub obniżenie wysokości podatku do normy niższej, niż ustawa na to zezwala.

Tak np. pod naporem kamieniczników władza nadzorcza obniża podatek od nieruchomości, od placów niezabudowanych, przeznaczonych na spekulację obniża podatek od widowisk, od zabaw od przedmiotów zbytku, słowem, podatki, które uderzają w kieszeń najbardziej zamożnych osobników i grup społecznych. Urzędnik władzy nadzorczej ma lepiej wiedzieć, niż Zarząd i Rada miejska, czy rada gminna, kto może zapłacić więcej podatku na rzecz gminy, jaki wydatek w gminie lub mieście jest potrzebniejszy a jaki mniej potrzebny.

Skutek jest tego taki, że budżet uchwalony przez miasto, jest zupełnie inny, niż budżet, zatwierdzony przez władzę nadzorczą. Często nadzór ten kosztuje miasto bardzo drogo i prowadzi prostą drogą do bankructwa gminy, do niemożności zaspokojenia najpilniejszych potrzeb ludności miasta, lub uniemożliwione zostaje zrównoważenie budżetu. Wystarczy powiedzieć jak to, w dobie „radosnej twórczości", nakazywano samorządom budowanie stadjonów sportowych i **wszelkiego rodzaju bardzo kosztownych instytucyj, subsydjowanie „Strzelca" i pism „sanacyjnych"** wówczas, **kiedy w mieście nie było światła, bruków i kiedy dzieci biednej ludności nie mogły otrzymać szklanki mleka lub bezpłatnej nauki w szkole.** Władza każe obniżać zarobki robotników, ale przymusowo wstawia do budżetu i nakazuje płacić wysokie procenty bankom rządowym i prywatnym, a nawet skarbowi państwa chociaż tenże skarb swoich należności gminom nie płaci.

Jeżeli jest obecnie tak niezmiernie ciężkie położenie finansowe samorządu miejskiego i ziemskiego, to główną i najważniejszą przyczyną tego stanu rzeczy jest **nadzór rządowy nad samorządem.** Urzędnicy, nadzorujący samorząd, są gospodarczo i społecznie niewyrobieni, nie znają spraw finansowych, nie wnikają w istotę gospodarki samorządowej, lecz odrabiają kawałki, a przedewszystkiem spełniają żądania władz politycznych. Skutki i rezultaty gospodarcze tych zarządzeń nic nie obchodzą władzy politycznej która kosztem wielkich ofiar ze strony samorządu i ludności chce przeprowadzić określone cele polityczne, a nie gospodarcze. **Jeżeli gmina lub miasto popełni w swojej gospodarce nawet pewne błędy, to trzeba dać mieszkańcom możność ponieść konsekwencje tych błędów. Mieszkańcy miasta znajdą sposób na niesumienny magistrat lub Radę miejską, źle gospodarującą i często czynią to znacznie szybciej, niż potrafiła zrobić władza nadzorcza. Niech tylko sąd i prokurator, bez polityki władz nadzorczych, sumiennie i szybko rozważy każdą skargę mieszkańców i wkroczy w imieniu pogwałconego przez władze miejskie prawa, jeśli skarga jest dostatecznie uzasadniona.** W ramach ogólnego prawa zmieści się każde wykroczenie władz miejskich bez tworzenia specjalnach nowych władz i karnych postanowień w stosunku do członków zarządu miasta lub gminy jak to czyni ustawa „sanacyjna". Jeśli powzięte będą uchwały, niezgodne z obowiązującem prawem, sąd je uchyli, jeżeli Rada Miejska lub Magistrat powzięły uchwałę lub decyzję na szkodę materjalną dla interesów gminy, lub sprzeciwiającą się przyjętym zasadom moralności publicznej, sąd taką uchwałę unieważni, a Radę lub Magistrat rozwiąże i wdroży karne postępowanie przeciwko osobom, które uchwałę taką spowodowały. Pocóż tworzyć jakąś nową specjalną władzę nadzorczą nad samorządem?! Czy to ma być usprawnienie administracji państwowej?!

Ale jest źle, wpływy państwowe i komunalne maleją brak kredytu, brak pieniędzy — „sanacja się dusi, uwikłana w skutki własnych nierozumnych poczynań. Trzeba znaleźć „kozła ofiarnego". Tym kozłem ofiarnym „sanacja" chce przed **społeczeństwem zrobić samorząd.** Prasa sanacyjna przygotowuje najpierw opinję publiczną. A kiedy prasa sanacyjna w bezkrytycznej masie swoich zwolenników ten grunt przygotowała to w przeświadczeniu, że nikt już o samorząd się nie upomni, rząd sanacyjny wnosi do Sejmu ustawę, **która ten samorząd faktycznie likwiduje.** Odtąd Rada miejska powołana z wyborów nie będzie mogła, bez zgody władzy nadzorczej, nazwać ulicy w mieście, nie mówiąc już o decydowaniu w innych, poważniejszych dla ludności sprawach. Tak to Rząd sanacyjny niszczy jeszcze jedną instytucję, w której czynnik obywatelski zgodnie z konstytucją, winien odgrywać rolę decydującą w tworzeniu dobrobytu szerokich mas ludności.

Doświadczenie z ostatnich lat rządów „sanacyjnych" uczy, że zwiększony nadzór władzy rządowej nad samorządem nie tylko nie wpływa dodatnio na rozwój samorządu i nie chroni go przed błędami lecz przeciwnie błędy te pomnaża i potęguje. Dlatego też należy znieść zatwierdzanie budżetów pod względem ich celowości umożliwić samorządom równoważenie budżetów gdy skreślone ustawą o Finansach dochody nie wystarczają do zrównoważenia najkonieczniejszych wydatków, oraz określić ustawowo normę długoterminowego zadłużenia.

Rządy „sanacyjne", które właśnie w drodze nadzoru i niechluistwa ustawodawczego spowodowały obecny stan finansowy samorządów, najmniej mogą mówić o złej gospodarce samorządu.

Może już niedługo dowiemy się o niesamowitych wyczynach „sanacyjnych" starostów niekrępowanych niczem prócz sanacyjnej ideologji i odpowiedzialnych kierowników powiatowych związków komunalnych w dziedzinie ich twórczości samorządowej, oraz o finansowych rezultatach tej twórczości. O tem prasa „sanacyjna" wstydliwie milczy. A przecież w rękach starostów spoczywa władza nadzorcza nad samorządem wszystkich gmin i zgórą 560 miast niewydzielonych.

Fr. Brzechwa.

*) W „Robotniku" z dn. 7 marca zamieściliśmy pierwszą część tego artykułu.

Palmowa niedziela

Po długiej, dokuczliwej zimie, mieliśmy wczoraj dzień ładny, słoneczny. Podmuchy cieplejsze zwiastowały bliskość wiosny a conajmniej okres przed wiośnia.

Sklepy, jako w ostatnią niedzielę przedświąteczną, były otwarte. Wystawy zawalone towarami. Ceny przedświąteczne, „likwidacyjne", „poinwentarzowe", „posezonowe" i t. d. Toteż ścisk niepomierny. Ale... tylko przed wystawami. W sklepach pustki. Ludzie „kupowali" — jak to mówią Rosjanie — „na prigladku, na pridumku na oblizku" (przez przyglądanie się, namyślanie się, oblizywanie się)...

Pierwszy w Polsce sklep sowiecki w Warszawie

Agencja PID. donosi, że niebawem powstanie w Warszawie pierwszy **sklep sprzedaży wyrobów sowieckich.** Sklep ten mieścić się będzie przy ul. Marszałkowskiej. Inicjatorami założenia sklepu są spółki importujące artykuły sowieckie do Polski.

Z Konkursu Szopenowskiego

Wobec rezygnacji niektórych uczestników Konkursu zostały rozgrywki solowe zakończone wczoraj w niedzielę produkcjami następujących konkurentów: p. **Liljana Dobri-Christowa** (Bułgarja), p. **Ludwik Kentner** (Węgry), p. **Wiera Razumowskaja** (Z. S. R. R.) i p. **Renato Cohen** (Italia). Dziś w godzinach rannych odbędzie się posiedzenie Jury konkursowego, celem zsumowania punktacji, mającej zadecydować, którzy z uczestników dopuszczeni zostaną do ostatecznych rozgrywek.

W ostatniej chwili zostały zgłoszone na ręce przewodniczącego Jury jeszcze dwie nagrody: 300 zł. firmy wydawniczej F. Grąbczewski, oraz przez grono pań „Nagroda Publiczności".

Dom bez kominów

W Pradze z dn. 1 kwietnia zostaje oddany do użytku blok domów, zbudowany przez towarzystwo domów ludowych. Domy te wybudował architekt Adolf Föhr według najnowszych zdobyczy techniki przy zastosowaniu wyłącznie elektryczności do ogrzewania mieszkań i do gotowania tak, że domy nie mają wcale kominów, a węgiel, ani drzewo, ani gaz nie będą używane.

Ogrzewanie nastąpi prądem, dostarczanym przez zakład ogrzewania na odległość istniejący przy elektrowni Praga VII i nie będzie drogo kosztowało. Tenże zakład dostarczy gorącej wody do każdego mieszkania.

Kuchnie będą elektryczne i będą wyglądały raczej na laboratoria kuchenne, gdyż gospodyni będzie mogła gotować i załatwiać sprawy kuchenne, nie podnosząc się z krzesła.

Nie trzeba tłomaczyć jak zdrowe, hygieniczne, no i piękne są te mieszkania.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

ALBERT THOMAS.

Minister komuny robotnik Eugenjusz Varlin

(Dokończenie).

Był to ciężki cios. Wielu ostrożniejszych robotników przestało przychodzić na zebrania. Ale czyż sekcja paryska miała przestać istnieć dlatego, że uwięziono przywódców? *Varlin* natchnął odwagą strwożonych. Wybrano nowy Komitet; *Varlin* wszedł do niego i, jakgdyby nic nie zaszło, zbierał dalej grosz do grosza dla strajkujących we Francji i zagranicą.

Tak było przynajmniej, aż do dnia, kiedy i jego rząd pochwycił i skazał na zamknięcie w więzieniu. Ale socjalizm, to jak krzew winny; im bardziej przycinać, tem bujniej wyrasta. Ledwo *Varlin'a* wypuszczono z więzienia, a już w końcu 1868 r. widzimy go przy pracy.

Pomiędzy republikanami wszelkich odcieni a rządem Cesarstwa rozgorzała wtedy walka na dobre. Nieprzejednani parlamentarzyści i robotnicy rewolucyjni występowali wtedy łącznie. *Varlin'a* zawsze znajdujemy w pierwszych szeregach Przebiegał całą Francję, organizując stałe stosunki z Lugdunem, Marsylją i Rouen, gdzie działali inni rewolucjoniści. Podróże te wyczerpywały go; przyjaciele obawiali się, że zupełnie zrujnuje zdrowie. Nie chciał on odpoczywać: „Kiedy na świecie zapanuje wolność i sprawiedliwość — będę mógł odpoczywać".

I znowu rząd przeląkł się rosnących sił Międzynarodówki w maju 1870 r. wytoczył trzeci proces.

Varlin był wtedy w podróży agitacyjnej w Chalon. Kiedy wieczorem zaszedł do przyjaciela swego, adwokata Boysset, ten właśnie otrzymał wiadomość o wydaniu przez rząd nakazu aresztowania *Varlin'a.* Boysset skłonił go, żeby w interesie sprawy nie dał się pochwycić i uciekł do Szwajcarji; *Varlin* dał się zrazu przekonać, wsiadł do wagonu, lecz pozostawszy sam, uznał swe postępowanie za niegodne, wysiadł na pierwszej stacji i wrócił do Paryża. W Paryżu towarzysze wystąpili z temi samemi prośbami: „Wyjedź, twoje poświęcenie jest bezcelowe". Ustąpił wreszcie. Udało mu się przedostać do Belgji.

Przebył tam tylko kilka miesięcy. 4-go września 1870 roku, na skutek klęsk nieszczęsnej wojny rząd Napoleona III został obalony. Ustanowiono republikę, ale dla robotników paryskich zaczął się okres ciężkich cierpień i doświadczeń.

Varlin wraz z innymi pełnił swój obowiązek przy obronie miasta i cierpiał nad małodusznością Rządu Obrony Narodowej, który z obawy przed socjalistami nie chciał dopuścić do użycia wszystkich sił ludowych, *Varlin* pragnął, aby od października kierownictwo wojny objęli zdecydowani demokraci, tak jak to było podczas pierwszej, Wielkiej Rewolucji. Niestety, kiedy do tego doszło, już było zapóźno. Rozejm był podpisany i paryżanie musieli walczyć ze Zgromadzeniem Narodowem. Zgromadzenie obrane natychmiast po klęsce, miało tendencje rojalistyczne i chciało zgnieść republikańską robotniczą ludność Paryża.

Wreszcie 18-go marca 1871 r. lud Paryża, podrażniony krokami, przedsięwziętemi przez rząd wersalski, powstał i utworzył własny nowy rząd— Komunę.

Przeciw Komunie wygłoszono tysiące oszczerstw; zarzucano jej wszelkie możliwe zbrodnie. W miarę jak się poznaje szczegóły, fakty, wyłania się prawda; kiedyś historja oceni ją bezstronnie.

My tu zajmiemy się tylko **Varlin'em,** który był jednym z głównych organizatorów rządu Komuny. W chwili, kiedy wszyscy urzędnicy schronili się pod skrzydła Rządu w Wersalu i kiedy wszystkie instytucje użyteczności publicznej, niezbędne dla życia stolicy, zostały zdezorganizowane, Varlin i kilku towarzyszy, prostych jak on robotników potrafili zorganizować i pokierować pracą w różnych ministerjach. Poszli z buchalterem Jourd'em do dyrektora Banku państwa i zażądali pieniędzy na wypłatę żołdu gwardji narodowej, t. j. robotnikom, którzy zostali uzbrojeni w czasie oblężenia. Dyrektor dał kilka miljonów i tą niewielką sumą potrafili zaspokoić wszystkie najpilniejsze potrzeby obrony. Obaj ministrowie jadali obiadki po trzydzieści groszy w garkuchni. **Varlin** na tem wysokiem stanowisku nic nie zmienił ze swych przyzwyczajeń i nie pomyślał, żeby przestać chodzić w swem wytartem ubraniu robotniczem.

Przez ośm tygodni, przez cały czas trwania rządów robotniczych, **Varlin** brał udział we wszelkich pracach. W zarządzie finansów, zaprowiantowania, w intendenturze, wszędzie go wzywano, gdzie był potrzebny porządek, szybkość orjentowania się i decyzji. Bystry i inteligentny — spostrzegł on wcześniej, niż wielu innych, że rząd Wersalski jest silniejszy, że sprawa robotnicza jest przegraną, chciał, żeby pozostała w pamięci piękna i czysta i cierpiał okrutnie z powodu niesnasek w Radzie Naczelnej Komuny. To też ostateczna rozpaczliwa walka na barykadach, kiedy wojska wersalskie weszły do miasta, była dla niego prawie ulgą. I znowu znajdujemy go wszedzie, gdzie jest największe niebezpieczeństwo: koło gmachu zarządu XI dzielnicy, na skrzyżowaniu ulic Croix Rouge, pod Panteonem. Sześć dni trwał bój.

W niedzielę 28 maja było po wszystkiem. **Varlin** nie myślał o tem, żeby się ukryć. Od świtu błąkał się po zakrwawionych ulicach bez celu, jak lunatyk. Pięć lat wytężonej pracy, a potem ten gorączkowy wysiłek ostatnich tygodni... Był wyczerpany doszczętnie. Na jakimś skwerze zobaczył ławkę i usiadł. Spostrzegł go przechodzący ksiądz, przyjrzał mu się i poznał. Właśnie nadchodził patrol. Ksiądz zawahał się chwilkę, podszedł do porucznika i wskazał na siedzącego.

Pochwycono go, powleczono na najbliższy posterunek. Po drodze zebrał się tłum. Ktoś powiedział jego nazwisko. Tłum wpadł w szał radości: „Na Montmartre! Na Montmartre przestępcę! Niech go rozstrzelają przy ulicy Róż!" Kiedy 18 marca ogłoszono rządy Komuny, oddział żołnierzy, który stanął po stronie ludu, rozstrzelał dwuch generałów. Tłum chciał, aby **Varlin** zginął na tem samem miejscu. Tam go powleczono.

Strome ulice prowadzą na górę Montmartre. Ciężka była droga. Tłum złorzeczył więźniowi, kobiety ciskały nań błotem, pluły mu w twarz. Kiedy znaleźli się u celu, jakiś głos zawołał: „Zamało jeszcze cierpiał, trzeba, żeby się jeszcze przespacerował". I prowadzono go dalej. Żołnierze bili go kolbami, kłuli bagnetami. Kiedy wrócili na ulicę Róż, ciało jego zamieniło się w krwawy łachman; żołnierze musieli go zanieść pod mur. Krótki rozkaz — i salwa zakończyła jego mękę, ale tłum znęcał się jeszcze nad trupem. Porucznik rozdał między żołnierzy kilka franków, które znaleziono w kieszeni nieboszczyka, dla siebie zatrzymał srebrny zegarek pamiątkę od kolegów - introligatorów ofiarowaną po strajku 1864 roku.

Tak zginął **Varlin,** minister Komuny, członek Międzynarodówki, bojownik klasy robotniczej.

Przełożyła Ir. Sz.

Likwidacja drukarń przy komendach wojewógzk ch policji

W związku z akcją, zmierzającą do scalenia wszystkich drukarń państwowych, p. komendant główny policji zarządził z końcem b. m. likwidację drukarń, istniejących przy komendach wojewódzkich: w Łodzi, we Lwowie, w Poznaniu, Tarnopolu Nowogródku, Łucku, oraz przy komendzie p. p. Warszawy.

Dla dzieci strajkujacych górników w Zagłębiu

Związek Dozorców oddział łódzki zł 30.—. Brzeziński Aleksander zł. 5.—. Zdziarski Michał zł. 5.—. Wiśniewski Kacper zł 5.—. Koza Józef zł. 5.—. Dembczak Tomasz zł. 1.—. Borkowski Antoni zł. 3.—. Pietrzak Kacper zł. 1.—. Miszczak Tomasz zł. 2.—. Stolarczyk Józef zł 1.—. Janczak Ludwik zł. 3.—. Grzelak Szczepan zł. 1.—. Iwaniuk Paweł zł. 1.—. Małkowski Marceli zł. 1.50. Żak Stanisław zł. 1.50. Pawłowski Franciszek zł. 1.50. Majewski Józef zł. 2.—. Kwiatkowski Feliks zł. 2.—. Garbarczyk Paweł zł. 1.—. Zdziarska Janina zł. 5.—. Głyda Antoni zł. 1.—. Malczyk Antoni zł. 2.—. Kociemba Jan zł 3.—. Tomiak Jan zł. 1.50. Kutwasiński Michał 2.—. Pazia Marcin zł. 2.—. Kędzia Józefa zł. 1.—. Owczarek Zofja zł. 1.— Lancman Stanisław zł. 5.—. Mańkowski Antoni zł. 3.—. Spikowski Antoni zł. 1.—. Ziółkowski Władysław zł. 2. Pryt. Łukasz zł. 1.—. Strzelecki Antoni zł. 1.—. Bombrych Jan zł. 1.—. Dąbrowski Tomasz zł. 1.—. Banaszczyk Leonard zł. 2.— Niewiadomski Otton zł. 1.—. Witych Józef zł. 1.—. Workowski Jan zł 1.50. Drożdż Aniela zł 2.—. Lewandowski Jan gr. 50. Razem zł. 115.—.

Rada Nadzorcza Rob. Spółdz. Spoż. „Łączność" w Tomaszowie Maz. zł. 122.40. Komitet PPS w Pińsku, zebrane przez tow. Ratomskiego Bronisława zł. 20. Od Henia i Maryśi zł. 3.

Oddział Zw. Rob. Cukrowni w Chełmicy zł. 46.50.

Sprostowanie. W rubryce ofiar dla górników, zamieszczonych w sobotnim numerze, omyłkowo podano sumę zł. 57,50, złożoną przez Zarząd Koła PPS. Huty Szkła w Żółkwi.

Suma ta została przeznaczona dla strajkujących hutników w Piotrkowie.

Pokwitowanie

NA FUNDUSZ PRASOWY.

Grupa sympatyków zł. 50.

Walki zapaśnicze

Rezultaty wczorajszych walk:

Wainura nie rozegrał walki z **Tornowem**
Garkowienko zwyciężył Kinszerfa.
Martynow nie rozegrał walki z **Krausherem.**
Sułgaczew pokonał **Wielinga.**
Stibor zwyciężył **Gajera.**

Dziś walczą: Martynow — Wieling, Skibor — Tornow; Garkowienko — Wainura, i rozstrzygająca Sułgaczew — Krausher.

Tablice Skoczylasa do Elementarza Falskiego

WYDAWNICTWO KSIĄŻNICY-ATLAS.

A na stole leżą widma
Elementarze.

(J. Wittlin: Kantata dziecinna).

Na szczęście czasy, kiedy elementarze były postrachem dzieci, należą, w większości krajów, już do przeszłości. Angielskie, francuskie, niemieckie elementarze z wesołemi obrazkami świadczą o tem, że można kształcić bawiąc, bawić kształcąc. Miło jest stwierdzić, że i Polska nie pozostaje tutaj w tyle. Elementarz Falskiego cieszy się zasłużonem uznaniem daleko poza granicami kraju, a jego twórca jeździł aż do Chin uczyć Chińczyków przy pomocy jakich metod najskuteczniej zwalcza się analfabetyzm u małych dzieci.

Do tego znakomitego elementarza Władysław Skoczylas wykonał dwanaście tablic barwnych dużego formatu, przeznaczonych do powieszenia na ścianie, przedewszystkiem w salach szkolnych. Bohaterami tych tablic są przeważnie zwierzęta: pies As, kot, kotki, lisy, kogut i kury. Mamy tutaj dalej dziewczynkę Alę, dom, las i noc. W miarę narastania zasobu samogłosek i spółgłosek treść obrazów wzbogaca się i komplikuje. Pod pierwszym obrazem czytamy „As", pod drugim „to As", pod trzecim „Ala i As" (używamy tutaj na początku imion własnych dużych liter, żeby być w zgodzie z pisownią: napisy pod tablicami składają się wszakże wyłącznie z minuskułów).

Zwierzęta i dzieci, sprzęty, budynki i krajobraz są ujęte w tych tablicach realistycznie. Jak wiadomo toczy się w pedagogice spór o to, jaką sztukę dawać dzieciom: realistyczną, czy nierealistyczną. Za tem ostatniem przemawia okoliczność, że rysunki dziecięce (aż do czasu, kiedy pod wpływem nauki szkolnej popędy pierwotne nie zostaną spaczone) są zdecydowanie nierealistyczne: dziecko rysuje to, co wie o danym przedmiocie, nie to, co z niego widzi. Zdaje się również, że lalki i obrazki stylizowane w kształcie i w kolorze przemawiają do dzieci silniej, niż lalki i obrazki potraktowane realistycznie. Niewiadomo przeto, czemu Skoczylas powrócił do ujęcia realistycznego, tembardziej, że sam, przed laty, był w swych drzeworytach pionierem stylizacji i deformacji kształtu w plastyce polskiej.

To i owo jeszcze mam tablicom Skoczylasa do zarzucenia. Kolory są w nich przeważnie ciemne, matowe, smutne: wolałbym kolory jasne, błyszczące, radosne. Ruchy zwierząt i postaci ludzkich są nazbyt sztywne: wolałbym więcej giętkości i wdzięku. Nadewszystko zaś brak tym tablicom fantazji, wesołości, humoru.

Mimo wszystko z różnych tablic ściennych do nauki czytania, jakie posiadamy obecnie, tablice Skoczylasa są niewątpliwie najlepsze i, dopóki nie będziemy mieli tablic innych, powinniśmy je rozpowszechniać. Firma wydawnicza, „Książnica - Atlas", dołożyła starań, żeby tablice te wypadły, pod względem drukarskim, najlepiej.

Mieczysław Wallis.

O tem, kiedy należy złamać słowo honoru?

A więc okazuje się, że bywają wypadki, kiedy obowiązkiem dżentelmena jest złamanie słowa honoru.

W znakomitej „Puszczy" Weyssenhoffowskiej, sfilmowanej obecnie przez reż. Biskego w pięknej willi w Biarritz, spotyka się dwoje młodych ludzi: zachwycająca artystka Teo i kresowiec z Polesia Kotowicz, który się w niej do szaleństwa kocha. Chłopiec jest, jak malowanie, podoba się bardzo Teo, która wystawia na okrutną próbę jego miłość: oto zatańczy przed nim naga, jeżeli da jej słowo honoru, że nie ruszy się z miejsca. Istotnie piękna kobieta tańczy nago. Zakochany Edward szaleje w swym fotelu, lecz ani drgnie. Wytrzymał próbę. A wynik?

Na drugi dzień Teo odpala go, wściekła, że młody człowiek... nie złamał słowa honoru!

Musi być istotnie wielką obrazą dla kobiety dotrzymanie słowa w takich wypadkach.

Z ŻYCIA PARTJI

PONIEDZIAŁEK.

Dziś o godz. 7 wieczór w lokalu Dzielnicy Czerniaków odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

Posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R. P. P. S. o godz. 6.30 w., ul. Długa 19.

WTOREK.

Posiedzenie plenarne W. O. K. R. P. P. S. o godz. 6.30 w., ul. Długa 19.

Posiedzenie Wydziału Oświatowego o godz. 7 wiecz., ul. Długa 19.

RUCH ZAWODOWY

KONFERENCJA DELEGATÓW i MĘŻÓW ZAUFANIA fabryk metalowych odbędzie się we wtorek dn. 22 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Związku Metalowców, ul. Leszno 53.

Groźba strajku włoskiego w Warszawskim Magistracie

Wobec tego, iż wypłata pensji na marzec prawdopodobnie do świąt nie będzie uskuteczniona w kołach pracowników samorządu stołecznego coraz silniej przejawiają się prądy w kierunku przeprowadzenia włoskiego strajku. Do zarządu pracowników samorządowych wpływają w tej sprawie komunikaty z poszczególnych terenów wydziałowych Sprawa ta ma być omówiona w przyszłym tygodniu.

Król prowokatorów

Nowa praca o Aziewie

Do Aziewa, tego zaiste króla prowokatorów, myśl ludzka (a szczególnie rosyjska) będzie wracała nieraz... **Psychologicznie i moralnie** Aziew jest problemem godnym wielkiej uwagi. Był jednym z założycieli partji eserów; stał na czele „Bojowej Organizacji" tejże partji ;brał żywy udział w zorganizowaniu zabójstwa Plehwego i w. ks. Sergjusza; był człowiekiem bliskim, niemal przyjacielem, takich moralnych przywódców rosyjskiego teroru, jak Gierszuni i Goc; przy końcu swej karjery rewolucyjnej bardzo poważnie zajął się przygotowywaniem carobójstwa — na krążowniku „Ruryk"... Cóż może być wyższego od podobnych zasług i stanowiska w hierarchji rewolucyjnej?! Z dumą patrzyła na Aziewa partja; z uwielbieniem — współbojowcy z B. O. A jednak... **Jednocześnie** z tem wszystkiem był on płatnym prowokatorem, który „pracował" przez **15 lat** (!!) pod kierownictwem takich bożków ze świata politycznej policji, jak Ratajew, Raczkowski, Gierasimow. Brał za wysyłanie swych przyjaciół na stryczek i katorgę po 500, potem po 1000 rubli miesięcznie. Oddał carskim katom na śmierć i męki cały szereg wyjątkowych, świetlanych, bohaterskich postaci, jak np. „Karol" (Trauberg). Zdezorganizował systematycznie cały terorystyczny aparat partji. Prowadził życie **podwójne:** był fanatycznym rewolucjonistą w partji, zaś rozpustnym hulaką — w drogich kurortach i restauracjach. Nawet własna żona nie podejrzewała niczego. A tymczasem taki potężny minister Stołypin czerpał swe wiadomości o prądach radykalnych w Rosji od Aziewa. Razem z generałem żandarmerji Gierasimowem Aziew **kierował** (!) pracami Bojowej Organizacji...

Problem głęboki i ponury. Zarazem — **pouczający,** dla naiwnych. Już nawet dramaturgja pochwyciła wdzięczny temat: w żydowskim teatrze w Warszawie wystawiona została rosyjska sztuka „Aziew". I powieściopisarze zajęli się tą postacią — patrz „Generał BO", powieść Gula, drukowana niedawno w „Robotniku". Ukazał się cały szereg wspomnień o Aziewie ;bardzo ciekawe np. są wspomnienia Sawinkowa.

Brakło poważniejszych studjów naukowych, zbudowanych na objektywnem zbadaniu faktów. Zajął się tem znany archiwista - historyk, mieńszewik, tow. **Nikołajewski.** Wydał niedawno niewielkie studjum o ostatnich latach życia Aziewa. A teraz wystąpił z obszerną książką **„Dzieje jednego zdrajcy".** Jest to niemal pełna biografja nad-prowokatora. Autor korzystał z niezmiernie cennych materjałów, jak dokumenty departamentu policji, materjały nadzwyczajnej komisji śledczej (rewolucyjnej) z r. 1917, badającej sprawę Aziewa. I tak dalej. Pozatem autor korzystał z wiadomości ustnych, udzielonych mu przez b. naczelnika petersburskiej Ochranki, Gierasimowa. Długi szereg osób, jak Burcew, Czernow i t. d. ze swej strony przyczynił się do wszechstronnego oświetlenia postaci i problemu.

Czy mamy już **definitywną** analizę? Co może być „definitywnego" w takiej niezmiernie zawiłej sprawie?! Ale wiele, bardzo wiele rzeczy autor oświetlił głębiej i inaczej, niż dotychczas. Radzimy czytelnikowi przeczytać tę zajmującą książkę, jeśli zna język rosyjski. Zwłaszcza, że mamy do czynienia nie ze źródłem suchych materjałów, lecz z płynnem opowiadaniem historycznem, ułożonem w formie niemal — powieści.

Z braku miejsca możemy zastanowić się tylko nad tem, jak autor stawia problem zasadniczy — **pobudek.**

Pobudki Aziewa były oczywiście poprostu materjalne, pieniężne Pchał się ku szczytom partji, aby mieć większe dochody od policji i zarazem swobodniej dysponować kasą partyjną. Trzeba pamiętać, że pod koniec karjery rewolucyjnej Aziewa, głównem źródłem pieniędzy była nie ochrana, lecz Bojowa Organizacja, która posiadała olbrzymie środki, przykład — z samej tak zw „Czardżujskiej" ekspropriacji zastrzegł Aziew na potrzeby B. O. aż 100 tys. rubli. W początkach karjery sprawa przedstawiała się inaczej — głównie pieniądze szły z policji. Już w bardzo wczesnej młodości, podczas studjów w Karlsruhe, Aziew zwrócił się do policji carskiej z propozycją denuncjowania zagranicznych kółek studenckich, i otrzymywał po 50 rb. miesięcznie.

A więc pieniądze, jako pobudka. Ale t. Nikołajewskij wprowadza pewne czynniki dodatkowe Tak p. donosi że przy organizowaniu zabójstwa Plehwego, inicjatora pogromów żydowskich, odgrywał rolę u Aziewa także sentyment żydowski. Przy końcu zaś swej karjery, gdy gen. Gierasimowowi opowiadał wszystko, zatajał konsekwentnie i starannie przygotowywane przez siebie **carobójstwo** na pokładzie krążownika „Ruryk", który był budowany w Glasgow w Szkocji. Aziew sam, osobiście bardzo starannie czynił wszystkie przygotowania i jeśli marynarz Awdiejew nie zamordował cara, to nie z winy Aziewa, lecz dlatego, że Awdiejewowi przeszkadzali koledzy-marynarze, którzy domagali się powstania masowego. Pocóż Aziew organizował to carobójstwo? Rzecz niezupełnie jasna. Wówczas Aziew (po 15 latach „służby") już usuwał się na stałe zagranicę na odpoczynek, rozluźniając swój stosunek z ochraną. Być może chciał — wobec rosnących podejrzeń — wzmocnić swe stanowisko wśród obozu rewolucyjnego. W ten sposób obok pieniądza, jako pobudki podstawowej, odgrywały rolę jeszcze względy uboczne znacznej wagi.

Ciekawem też jest śledzenie, według książki tow. N., jakich **systemów** używał Aziew w różnych okresach swej „roboty". Systemy były rozmaite Np. gdy w Moskwie (jeszcze w początkach) kierował Aziewym znany ochrannik Zubatow, system polegał na tem, aby dotrzeć do centrum organizacji. Zubatow „oszczędzał" tak swoich prowokatorów (wybitnych) jak też ich najbliższych przyjaciół - rewolucjonistów, aby prowokator mógł dotrzeć do centrum. A wówczas dopiero zaczynał „wydawać" na dobre — zachowując naturalnie pewne środki ostrożności. W ten sposób Zubatow pokierował także Aziewem, pomagając mu w organizowaniu zjednoczonej partji eserów i w przedostaniu się do centrum — a jednocześnie usuwając z drogi „rywali" z obozu rewolucyjnego. To był jeden „system" Znacznie później, gdy Aziew stał na czele B. O., Gierasimow używał systemu innego. Oto poprostu świadomie **nie ruszał** członków B. O., zadawalając się faktycznem unicestwianiem wszystkich ich terorystycznych planów, o których miał bardzo szczegółowe relacje od Aziewa; w ten sposób doprowadzał terorystów do wniosku, że przy danej technice ochrany teror stał się wogóle niemożliwy. Tego systemu Gierasimow używał także dlatego, by Aziewa nie skompromitować i — w razie „wsypy" — nie spowodować powstania innych, nowych centrów terorystycznych, policji nieznanych.

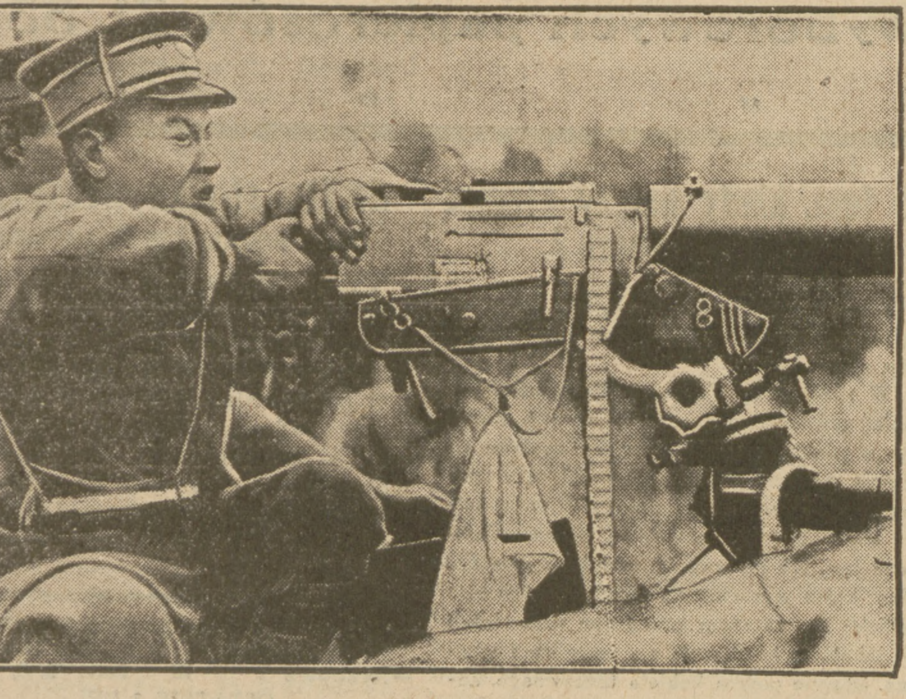
Jeszcze jeden problem — stopień **szczerości** Aziewa wobec policji. Bywało różnie — zależy od potrzeby i od sprytu policji. Zubatow, Ratajew, Raczkowski, Gierasimow kolejno korzystali z Aziewa. Ratajew np. był człowiekiem słabym i Aziew kręcił nim jak chciał. Ale Gierasimowowi mówił wszystko (niemal) — ukrył tylko przygotowywane na zakończenie carobójstwo.

Wiele, wiele kwestyj porusza ciekawa książka Nikołajewskiego. Znaną z książki Gula postać Sawinkowa autor traktuje z pewnem lekceważeniem: był pionkiem w łapach Aziewa.

Ciekawa książka i jeszcze ciekawsze problemy. Straszne są te podziemia duszy ludzkiej. Ale system prowokacji — wiemy to dobrze — jeszcze bynajmniej nie umarł To też przeczytamy omawianą książkę nie tylko jako amatorzy historji i psychologji, lecz także jako — politycy...

K. Czapiński.

Nowoczesne narzędzia mordu w wojnie na Dalekim Wschodzie



Karabiny maszynowe u Chińczyków.

Krwawe porachunki na Ochocie

Przy ul. Grójeckiej 1 w restauracji „Pod Starą Rogatką“ wynikła sprzeczka pomiędzy kilku podchmielonymi gośćmi. Właściciel zakładu wyprosił awanturników na ulicę. Tam rozpoczęła się bójka, a następnie padły strzały rewolwerowe. Jak się okazało Józef Sypuła (Niemcewicza 10), w obronie własnej wystrzelił z rewolweru, raniąc w kark Eugenjusza Sawickiego (Barska 18), robotnika, przezwiskiem „Mucha“. Nadto został ranny w głowę Wacław Włodarczyk (Daleka 8). Rannych opatrzono na stacji Pogotowia. W kilka godzin później W. i S. w towarzystwie kilku kolegów wpadli do mieszkania Sypuły, a nie zastawszy go, wypędzili domowników, zdemolowali urządzenie mieszkania i zbiegli.

Zamachy samobójcze

31-letnia Rozalja Palmowska (Jabłonna Legjonowa), napiła się kwasu octowego w mieszkaniu krewnych przy ul. Wileńskiej 5.

— 23-letnia Kazimiera Kunińska, służąca (Ceglana 7) zatruła się gazem świetlnym. Pogotowie udzieliło pomocy desperatkom. Kunińską przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Zbiorowe zaczadzenie

Przy ul. Mokrej 32, w Targówku w mieszkaniu palacza, 50-letniego Stanisława Mroczka, wskutek niezamknięcia pieca wydzielał się czad, którym zatruła się cała rodzina, a minowicie: Mroczek, żona jego 43-letnia Marja i dzieci 7-letni Jerzy i 11-letni Wacław Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił zatrutych na leczeniu w domu.

Okradzenie 8 piwnic

Przy ul. Tarczyńskiej 14 nieznani sprawcy wczoraj w południe oderwali kłódki przy 8 piwnicach i skradli: konfitury, marynaty, kilkadziesiąt butelek wina, kartofle i węgiel, na sumę około 500 zł.

STAN POGODY

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 21 b. m. dla poszczególnych dzielnic kraju według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego.

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: zachmurzenie umiarkowane, chwilami drobny śnieg. Noc zimna z kilkustopniowemi przymrozkami dniem temperatura nieco powyżej zera stopni. Słabe wiatry północno-zachodnie.

Wołyń, Podole, Małopolska wschodnia: chmurno lub pochmurno i miejscami drobne opady śnieżne, w godzinach popołudniowych przejaśnienia. Temperatura nieco powyżej zera stopni. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

Wileńskie, Polesie: zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie. Nocą temperatura niska w ciągu dnia ocieplenie do zera stopni. Słabe wiatry północno-zachodnie.

Zatrucie gazem

W Al. 3-go Maja zmarł od zatrucia gazem z piecyka w łazience 36-letni pułkownik - pilot Jan Sendorek.

Przy ul. Poznańskiej 38, wskutek niedokręcenia kurka przy kuchence gazowej zatruły się: 39-letnia Walerja Rogalewska, służąca, oraz koleżanka jej 39-letnia Wiktorja Tarasiewiczówna, wyrobnica (Czerniakowska 149). Lekarz Pogotowia, po doprowadzeniu zatrutych do przytomności przewiózł Rogalską do szpitala Dz. Jezus, drugą zaś —do domu.

Co słychać w Warszawie?

POSIEDZENIE MAGISTRATU odbędzie się jutro. Na porządku dziennym: odnajem kąpielisk, sprzedaż mieszkań w domach drewnianych, sprawa dojazdu do mostu Poniatowskiego, organizacja miejskich zakładów spożywczych i t. p.

HANDEL PIECZYWEM, uprawiany domokrążnie przybrał tak zastraszające rozmiary, że conajmniej 25 procent chleba konsumowanego w stolicy pochodzi z pokątnych, najczęściej wiejskich piekarń. Rozpowszechnianie chorób zakaźnych tą drogą jest nader możliwe, wobec czego władze sanitarne rozpoczną energiczną walkę z potajemnym wypiekiem pieczywa.

W SPRAWIE EGZEKUCJI interwenjował w min. Skarbu prezydent miasta, inż. Słomiński, wskazując na utrudnienia, wynikające z faktu przejęcia egzekucji przez władze skarbowe. Wydaje się, że interwencja nie odniesie skutku.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Wyrok morza“.
ATLANTIC: „Rok 1914“.
APOLLO: „Tajemnica sekretarki“.
COLOSSEUM: „Na dworze króla Artura“.
W małej sali: „Światła wielkiego miasta“.
CASINO: „Ułani, ułani!...“
CAPITOL: „Na moście Waterloo bridge“.
CZARY — Flip i Flap, na scenie rewja.
FORUM: „Flip i Flap za kratami“.
FILHARMONJA „Kochanka z Tahiti“.
HOLLYWOOD: „Taka słodka dziewczyna, jak ty“.
HELJOS: „Bezimienni bohaterowie“.
KOMETA — Szyb L. 23 oraz rewja.
MAJESTIC: „Wiara, nadzieja, miłość“.
MASKA: „Student z Pragi“.
MEWA: „Nasze niewinne narzeczone“ i „Garsonki i drapacze nieba“.
MIEJSKI. „Trader Horn“.
PAN: „Na moście Waterloo bridge“.
PALACE: „Pod kuratelą“.
ROXY: „Ogień“ i rewja.
RIVIERA: „Hrabina Paryża“.
SPLENDID „Tragedja amerykańska“.
STYLOWY: „Legjon ulicy“.
SOKÓŁ: „Tragedja na Mont Blanc“ i „Panna Elza“.
ŚWIATOWID: „Niech żyje wolność“.
TĘCZA: „7 dni szczęścia“.
TOMBOLA: „Wesoły porucznik“.
TON — Generał Czach.
UCIECHA: „Dziesięciu z Pawiaka“.
WISŁA (kino dźwiękowe): „Noce paryskie“.
ZNICZ: „Dusze czarnych“ i rewja.

Widowisko pasyjne dla wszystkich
KRÓL KRÓLÓW

Widowiska pasyjne, odbywające się rok rocznie w bawarskiej miejscowości Oberammergau, były i są dostępne dla ludzi bardzo bogatych, mogących sobie pozwolić na kosztowną podróż i parotygodniowe wywczasy. Jeśli chodzi o szeroki ogół, to dopiero kino, z racji swej powszechności i środków technicznych, mogło udostępnić maluczkim obejrzenie i przeżycie największego dramatu jaki zna historja ludzkości i żywota, nauczanie, męka, ukrzyżowanie i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Dzieła tego dokonał największy reżyser amerykański, promotor współczesnego kina, Cecile B. de Mille swoim filmem „Król Królów“. Monumentalny ten obraz jest nietylko arcydziełem artystycznem i odtwórczem, ale i czynem religijnym o wysokiej doniosłości moralnej i społecznej. „Król Królów“, będący sfilmowaną ewangelją, należy już dzisiaj do dorobku religijnego ludzkości narówni z Nowym Testamentem. Wyświetlany co roku we wszystkich krajach cywilizowanych, nabrał znaczenia nieodmiennego obrzędu. Nieodmiennie co roku rzesze chrześcijańskie wszystkich krajów czerpią w tem misterjum siły i otuchy do dalszego trwania na ziemskim padole. Obejrzenie „Króla Królów“ w okresie wielkopostnym stało się tradycją, przestrzeganą przez wszystkich ludzi wierzących.

I w Warszawie film ten jest do obejrzenia, jak co roku, w kinie „MAJESTIC“.

Na Dalekim Wschodzie



Japoński karabin maszynowy do ostrzeliwania samolotów.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dziś i codziennie „Panna Maliczewska“ G. Zapolskiej z Mirą Zimińską w roli głównej.

OPERA. „Flis“ i „Janek“.

TEATR NARODOWY. Dziś „Don Karlos“ z Ludwikiem Solskim, Marją Malicką.

TEATR NOWY. Do środy poświą ecznej sztuka Sommerset-Maugham'a **„Święty Płomień“.**

TEATR LETNI Dziś okmedja Zygmunta Przybylskiego **„Wicek i Wacek“.**

W środę premjera sensacyjnej owości paryskiej L. Verneuil'a **„Bank Nemo“** w przekładzie i opra owaniu G. Olechowskiego, w reżyserji E. Chaberskiego z Jerzym Leszczyńskim w popisowej roli.

TEATR POLSKI gra w dalszym ciągu komedję Grzymały - Siedleckiego „Ich synowa“.

TEATR MAŁY. Komedja Winawera „Poprostu truteń“.

BANDA KABARET KOMIKÓW. Dziś przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej jutrzejszej premjery pod tyt.: „100% Bandy“ z udziałem: J. Godelskiej, S. Górskiej, L. Halamy, D. Kalinówny, F. Korzelskiej, Z. Pogorzelskiej, Z. Slaskiej, Z. Terne, S. Welskiej, L. Żelichowskiej, A. Boguckiego, W. Dana, A. Dymszy, K. Gimpla, F. Jarosy'ego, K. Krukowskiego, L. Lawińskiego, K. Toma, B. Wasiela, i Chóru Dana.

TEATR „MORSKIE OKO“. Dziś i dni następnych rewja p. t. „Złota Defilada“. Udział biorą Zizi Halama Parnell Gruszczyński.

TEATR „QUI PRO QUO“. Ostatnie dni rewji „Miłe złego początki“.

TEATR „NOWOŚCI“. Codziennie „Carewicz“ Lehara wg. Zapolskiej z Wawrzkowiczem, Kulczycką, Kraszewską, Ruszkowskim, Tokarskim i in.

TEATR „NOWY ANANAS“ (Marszałkowska 114). Dziś „Święta za pasem“, rewja w wykonaniu całego zespołu.

TEATR „KAMELEON“ (Nowy Świat 63). Rewja „Kobiety mają szanse“.

TEATR „MIGNON“ Rewja humoru w 19 obrazach „Tylko dla żonatych“.

„PYGMALJON“ W TEATRZE POLSKIM
Arcydzieło w twórczości Shaw'a „Pygmaljon“, wystawiony po raz pierwszy w 1914 roku, zdobył sobie wówczas jedno z największych powodzeń teatralnych. Następnie sztuka ta, wznowiona w 1920 r., znowu osiągnęła wielką ilość przedstawień. Obecnie, po 12 latach, sztuka wchodzi na afisz Teatru Polskiego w nowej inscenizacji Al. Węgierki z Janiną Romanówną w roli Elizy, Aleksandra Węgierko w roli profesora Higginsa i Franciszkiem Dominiakiem w roli starego Doolitle'a. Premjera w tygodniu poświątecznym we środę, t. j. 30 b. m.

Do tego czasu codziennie „Ich synowa“ w znakomitej obsadzie z Marją Przybyłko-Potocką, Marją Modzelewską, Zofją Czaplińską, Stanisławem Stanisławskim i W. Pawłowskim na zele.

W drugi dzień Świąt po południu po raz ostatni „Panna młoda z dachu“.

KONCERT RELIGIJNY W OPERZE. W Wielki Czwartek odbędzie się o Operze Warszawskiej pod dyr. kapelm. Mazurkiewicza Wielki Koncert Religijny. Program składa się z 3 części: wyjątki z „Parsifala“ Wagnera, Wstęp i Cud Wielkopiątkowy; psalm pokutny z op. „Samson i Dalila“ Saint-Saensa oraz Stabat Mater Rossiniego. W wykonaniu biorą udział pp. Zmigrod-Fedyczkowska, dr. Roesler-Stokowska, Dygas, Gołębiowski, Kaczmar, Trembicki, Wejsis oraz zwiększone chóry i orkiestra.

„STWORZENIE ŚWIATA“ Haydna. Cały świat muzyczny Europy obchodzi 200-tną rocznicę urodzin Józefa Haydna. Filharmonja Warszawska również złoży hołd pamięci wielkiego twórcy, wykonywając w najbliższy czwartek, 24 marca na Wielkim koncercie Symfonicznym oratorjum w trzech częściach „Stworzenie świata“. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna, Chóry „Polskiej Kapeli Ludowej“ i Nauczycielski, Marja Mokrzycka (sopran), Adam Dobosz (tenor) i Edward Bender (bas). Dyryguje Walerjan Berdiajew.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 13.10 Płyty gramofonowe. 13.10 — 13.15 Komunikat PIM. 13.15 — 13.25 Komunikat gospodarczy. 13.35—13.55 Muzyka lekka (płyty). 14.45—15.00 „Poczytamy sobie“. 15.00 — 15.15 Płyty. 15.15 — 15.25 Przegląd komunikacyjny. 15.25 — 15.45 Odczyt dla maturzystów. 15.45 — 15.50 Giełda pieniężna. 15.50 — 16.10 Odczyt dla maturzystów. 16.10 — 16.20 Piosenki w wyk. Johnstona i Laytona (płyty). 16.20 — 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.40 — 17.10 Fragmenty z „Parsifala“ (płyty). 17.10 — 17.35 „Kraj w ogniu (Mandżurja)“ wygł. inż. St. Dobrowolski. 17.35 — 18.50 Muzyka popularna z „Gastronomji“. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Wiadomości rolnicze. 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45—20.00 Dziennik Radjowy. 20.00—20.15 Feljeton muzyczny ze Lwowa. 20.15 — 22.20 Transmisja z Konserwatorjum. 22.20 — 22.35 Feljeton p. t. „Z jasnego brzegu“ wygł. L. Chrzanowski. 22.35—22.40 Prasowy Dziennik Radjowy. 22.40 — 22.45 Komunikaty. 22.45—23.15 Recital fortepianowy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE

Warszawianka — Skra 1:0 (1:0). — Mecz rozegrany na rozmiękłym boisku Skry, przyczem czas trwania skrócono do 2X30 min. Jedyną bramkę zdobył Korngold w 25 min. w drużynie Warszawianki najlepiej grał Rusin i Kotkowski, a w Skrze — Błazałek.

Polonia — Orzeł 12:0 (4:0). Mecz rozegrany na boisku Orła na Grochowie. Polonia przeważała całkowicie, przyczem wyróżnili się Pazurek na pomocy i trójka środkowa: Ogrodziński, Łańko Malik. Bramki zdobyli: Malik (5), Łańko (4), Pazurek (2) i Szczepaniak.

Marymont — Gwiazda 2:1 (1:1). Mecz rozegrany na boisku Skry.

Warszawianka Ib — Skra II 2:0.

BIEGI NA PRZEŁAJ W WARSZAWIE

Bieg na przełaj ośrodka wf w Warszawie rozegrano w niedzielę na trasie 3.5 klm. po ulicach w okolicy parku łazienkowskiego. Startowało 40 zawodników, przyczem zwyciężył Puchalski (Legja) 12:04.8 przed Karczewskim (Warszawianka) 12:04.8, Rafałem (AZS) 2:15.7 i Weimanem (niestowarzyszony).

Bieg na przełaj na Pradze, zorganizowany przez KS. Rezerwa na trasie 3.5 klm. wygrał Milcz (Rezerwa) 11:54 przed Raprockim (niest.) i Księżakiem (niest.). Startowało 28 zawodników.

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W CANNES

W turnieju tenisowym w Cannes Jędrzejowska pokonała angielkę Barry 6:0, 6:2.

Z HOKEJOWYCH MISTRZOSTW EUROPY

W dalszym ciągu hokejowych mistrzostw Europy w Berlinie, Niemcy pokonały Czechosłowację 1:0. Punktacja rozgrywek jest następująca: 1) Austrja 5 pkt., 2) Niemcy 4 pkt., 3) Szwajcarja 3 pkt., 4) Szwecja 2 pkt., 5) Czechosłowacja 0 pkt.

WYJAZD NA MAKABIADĘ

W niedzielę pociągiem wiedeńskim opuściła Warszawę drużyna reprezentacyjna Makabi, udająca się do Tel Aviv (Palestyna) na Makabiadę w dniach 28 b. m. do 6.IV. Kierownikiem ekspedycji jest mec. Rusecki. W skład drużyny wchodzi ok. 60 zawodników z boksu, lekkiej atletyki szermierki, pływania, piłki nożnej, zapasów i tenisu.

TENISIŚCI POLSCY NA RIWIERZE

W turnieju tenisowym w Cannes Tłoczyński pokonał Lemana 6:0, 6:1 i Warda 6:1 i 6:4 i walczyć będzie w ćwierćfinale z włochem del Bono. Maks Stolarow wygrał z Ematem 7:5, 7:5, Jędrzejowska pokonała Themson. W grze mieszanej para Jędrzejowska — Tłoczyński spotka się w ćwierćfinale z parą Adamof — du Plaix.

LEGJA BIJE REPREZENTACJĘ ŻYDOWSKĄ 5:2

W sobotę na stadjonie Legji rozegrany był mecz piłkarski pomiędzy Legją i repr. klubów żydowskich, która udaje się na Makabiadę. Legja wygrała 5:2 (2:2), przeważając po przerwie bardzo znacznie. W drużynie zwycięzców najlepiej grał zdobywca czterech bramek Nawrot. Piątą bramkę zdobył Wypijewski.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. [illegible]. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.